GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 287. W Sobotę dnia 7. Grudnia. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Jass, dnia 13. Listopada.

(*Gaz. Powsz.*) — Słychać tu o niepomyślnéj utarczce, w któréj wojsko rossyjskie na początku Września w Abchasii uległo. Liczna kolumna trudny do przebycia wąwoz, przez który droga do wsiów górali prowadziła, niezajęty zastała. Oficerowie rossyjscy sądzili, iż z sposobności téj korzystać trzeba i przez wąwoz ten w głąb kraju wtargnąć. Żołnierze wzbraniali się(?) daléj postępować a oficerowie ujrzeli się w konieczności poprzedzania pochodu przez to pasmo gór. Po marszu półgodzinnym uderzyli na wojsko to Abchazowie i zrządzili między niém rzeź okropną. Nieprzyjaciele oszczędzając prochu zrzucali ogromne kamienie z stromych skał. Większa część oficerów zginęła a żołnierze w największym nieładzie uchodzili. Ciała poległych i ranni, którzy w ręce kaukazyjczyków wpadli, zostali okropnie pokaleczeni, na pal wbici i ze skał w przepaście strąceni.

Z Gałacza, d. 12. Listopada.

Te wojska rossyjskie, które po wyprawie w krajach zakaukazkich do swoich zwyczajnych stanowisk w Odessie i okolicach wracać zwykły, aby tam zimę przepędzić, otrzymały dzisiaj rozkaz, aby w Sebastopolu się zatrzymały i co chwila do wsiadania na okręty gotowémi były; okoliczność ta dostatecznie wyjaśnia, że stanu spraw wschodnich w Petersburgu bynajmniéj jeszcze za ukończony nie poczytują. Podobnie w Nikołajewie wielka panuje czynność. Budują tam obecnie 17 okrętów wojennych a między témi jest 3 okrętów liniowych.

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Listopada.

Capitole donosi dzisiaj sam, że policya jego bióra i papiery przetrząsnęła, lecz że stąd dla redakcyi nic nieprzyjemnego nie wyniknęło. O przyczynie tego przetrząsania różnie powiadają. Capitole mniema, że miano na celu papiery, które chciał publicznie ogłosić o straconym publicznie 1816 r. Didierze; inni zapewniają, że rząd otrzymał z Londynu doniesienie o spisku, którego wątku w korespondencyi Capitola dojść się spodziewał.

Wczoraj rozpoczął angielski pogromca zwierząt Caster swoje przedstawienia w Cyrku olimpijskim, i z wielkiém zadowoleniem całéj publiczności popisywał się z rozmaitemi sztukami, wykonywanemi przez tygry, lwy i hieny. Pan Amburgh już prawie zdrów zupełnie i przewidzieć można, że ci dwaj panowie

puszczą się z sobą w zawody, które łatwo nowe nieszczęście sprowadzić mogą.

Dziennik Temps, mający, jak się to w ostatnich czasach dostatecznie okazało, dobrych korespondentów w Alexandryi lub Ministerstwie spraw zagranicznych, zawiera dziś pod napisem: „Poselstwo Mehmeda Alego do Sułtanki Walidy“ następujący artykuł: Niedawno temu donosiliśmy o bliskim wyjeździe jednéj synowéj Mehmeda Alego do Konstantynopola. Miała się ona udać na pokład znanego okrętu parowego »Nil,« zbudowanego w Londynie, którego machiny prawie zawsze są w nieładzie, chociaż 1,530,000 franków kosztuje. Dowiadujemy się teraz, że »Nil« w chwili odpłynienia znowu naprawy potrzebował, i że się przez to odjazd Xiężnéj opuźnił; ale w téj chwili już niezawodnie na miejscu przeznaczenia swego stanęła. Dobrze zawiadamiane osoby w Alexandryi przypisują téj podróży cel polityczny, i nie mylą się bynajmniéj. W téj samej chwili, w któréj Mehmed się dowiedział, o nieprzyjęciu podanych przez siebie wniosków, swojéj synowéj załatwienie ostatecznych układów poruczył. Jest ona wdową po Izmaelu Baszy; posiada nieugięty charakter i wielką bystrość dowcipu i całkiem tak usposobiona, że wpływem swoim wszystkiego u Chosrewa Baszy i Sułtanki Walidy dokaże. I w rzeczy saméj także ów nieubłagany nieprzyjaciel Chosrewa Baszy, jakim nam zawsze Mehmeda Alego wystawiano, nagle się z nim pojednał. Zamiast co dawniéj usunięcia jego żądał, teraz częste do niego pisuje listy; częściejsze zaś jeszcze do Sułtanki Walidy, od któréj się dowiaduje o wszystkiém, co się tylko w Dywanie, a poczęści i u zagranicznych Posłów dzieje. Sułtanka lubi pieniądze, a przynajmniéj lubi wiele wydawać; Mehmed zaś, znający dokładnie jéj słabą stronę, nadzwyczajnie jest hojny. Jednego dnia chciał Pan Cochelet, Generalny Konsul francuzki w Alexandryi, uwiadomić czém prędzéj Mehmeda Alego o tajnych układach na posiedzeniu Dywanu, o których co tylko doniesienie otrzymał. Udał on się zaraz z tą wiadomością do Wicekróla. Ale ledwo co mówić zaczął, przerwał mu Mehmed Ali mowę, i sam wszystkie, i najdrobniejsze nawet szczegóły tegoż przytoczył. Scena takowa powtórzyła się po trzykroć, i Konsul przekonał się naocznie, że nikt lepiéj od Mehmeda Alego nie zna tego wszystkiego, co się tylko w Konstantynopolu dzieje. Między Chosrewem Baszą a Wicekrólem egipskim utrzymuje się stara nieprzyjaźń i stara zazdrość, ale te ustąpiły miejsca konieczności pomagania sobie wzajemnie w sprawie przeciw dwom europejskim mocarstwom, pragnącym zagłady tak Turcyi, jak i Egiptu. Szczególniéj zaś Sułtanka Walida, nie czująca najmniéjszéj zazdrości przeciw Mehmedowi Alemu, mocno niedowierza dyplomacyi zagranicznéj. I to ją właśnie skłoniło do zawiązania układów wprost z Mehmedem Alim. Sułtanka i Basza umieją bardzo dobrze rozróżnić swych przyjaciół i nieprzyjaciół; obawiają się zarówno zanadto wielkiéj rozciągłości opieki rossyjskiéj i znają dokładnie zamiary Anglii pod względem Kandyi i międzymorza Suez. Wyprawienie zatém wdowy po Ismaelu Baszy do Sułtanki Walidy ma niezawodnie cel polityczny; jestto prawdziwe poselstwo; a poselstwo takowe wśród obecnych okoliczności do Stambułu, gdzie młody Sułtan uroczyście nowy porządek rzeczy obwieszcza, należy bezsprzecznie do najdziwniejszych zjawisk w całéj sprawie wschodniéj.

Jak najpomyślniéj odbyły się w Paryżu próby braci Dietz, jeżdżenia parowym powozem po wszelkiéj drodze. W obecności członków akademii i licznego zgromadzenia, parowóz z wagonami, wyjechawszy z Obserwatoryum, przebiegł z wielką szybkością bulwar, prowadzący do hotelu Inwalidów, potém pola Elizejskie. Wszędzie po drodze z największą łatwością karawana mijała inne powozy, często ustępując z drogi na bruk i wracając na szosse; równie dobrze szła pod górę, jak po równéj drodze i z góry. Członkowie akademii dali zdanie, że sposób ten jazdy nic do życzenia nie zostawia i odpowiada wszystkim zaręczonym przez wynalazców warunkom.

Przez postanowienie królewskie z d. 13. t. m. otworzono nadzwyczajny kredyt dla Ministeryum Spraw Wewnętrznych na summę 300000 franków, a to na tajemne wydatki. Postanowienie to usprawiedliwiają ważne okoliczności, które w biegu tego roku dały powód do nadzwyczajnych i koniecznych wydatków, a które przy składaniu budżetu nie mogłyby być objawione.

Gazeta »le Censeur de Lyon« opowiada, że w téj chwili ajent jeden przebiega departament du Rhône, ofiarując na sprzedaż pewną znaczną własność w departamencie Alp wyższych *(des hautes Alpes)*. Do tego kupna przywiązany jest szczególny przywiléj; przedający zaręcza, że nabywca będzie wybrany na deputowanego z tego okręgu, w którym leżą dobra. Osobliwszy to jest postęp w naszych wyborowych obyczajach. Czy ajent jest w rzeczy saméj pewny tego co obiecuje? Wolno wątpić. Wszakże na przedostatnich wyborach, prawie taki sam kontrakt został zawarty i podpisany notaryusz jeden zaręczał, 60 kresek te-

mu, ktoby nabył pewne dobra, przedające się pod tym warunkiem za 100,000 franków wyżéj nad wartość. Sześćdziesiąt krések były w rzeczy saméj podane razem z majątkiem, ale trzeba ich było sto dwadzieścia, żeby nabywca został obranym i Izba deputowanych dotąd jest pozbawiona tego zakontraktowanego deputowanego.

W Strazburgu wiele teraz mówią o zdarzeniu, które przypomina nasze na posępniejsze melodramata. Na przeciw wielkiego portyku katedry są dwa domy wązkie a wysokie, oba starożytne i w jednym z nich jest jeszcze dotąd framuga z posągiem świętego, jak były prawie we wszystkich domach wieków średnich. Od wielu lat jeden z tych domów używał wątpliwéj sławy; mówiono, że się w nim dziwne rzeczy działy; słyszano szczególne odgłosy, szczęk oręża, brzęk łańcuchów, widziano straszydła okropne. To było przyczyną, że wyższe piętra nie miały mieszkańców. Przed kilką czasy, mówi kronika miejscowa, wojskowy jeden szukał w tym domu mieszkania do najęcia. Właściciel go uprzedził o strachach, ale to nie odstręczyło odważnego oficera, który nie mniéj dla tego wniósł się do dawno niezamieszkanych pokojów. Około północy głuchy chrzęst zbroi i brzęk kajdan dał się słyszeć nad jego głową, potém ktoś, z tém brzękiem poszedł w dół po schodach, mimo jego drzwi i daléj. Po kilku minutach ten ktoś, z temiż odgłosami wrócił po tychże schodach na gorne piętro. Na drugą noc oficer zaprosił trzech kolegów, którzy tajemnie, wieczorem, przyszli do niego. O północy też same co w wiliją odgłosy i stąpania słyszeć się dały. Czterej przyjaciele postanowili dopilnować stracha w jego powrocie na górę. W chwili, kiedy przechodził na powrót mimo ich drzwi, wypadli nagle na korytarz ze światłami i bronią. Ujrzeli rycerza z wieków średnich, olbrzymiéj postawy, w szyszaku i zbroi, przepasanego łańcuchem, którego koniec włókł się po ziemi. Uderzyli na widmo, które stało jak wryte; ale zbroja odpiérała cięcia. Rzucili się więc wszyscy razem i obaliwszy rycerza, wciągnęli go do pokoju. Tam zerwali mu szyszak i ujrzeli twarz człowieka żywego i zdrowego. Nadszedł obudzony przez ten wypadek gospodarz i nie bez zdziwienia poznał w pokutującym rycerzu, jednego ze swych sąsiadów, który od kilku już lat pełnił trudne rzemiosło stracha, dla odstręczenia mieszkańców i kupienia tanio domu.

Tulon, dnia 24. Listopada.

Tutejszy Prefekt morski otrzymał rozkaz wysłania kilkunastu lekkich statków, któreby w okolicy Liworny i portu Vendres krążyły, na przybywające z Włoch okręty baczne oko miały i Xięciu Bordeaux na każdy przypadek wylądowania we Francyi, jeżeliby się o to miał kusić, wzbroniły. Prócz tego wydano osobne rozkazy do wszystkich władz nad morzem środziemném i Oceanem atlantyckim, ażeby na wszelkie wypadki czujnemi były. Nakoniec dowiadujemy się, że przed miesiącem przeszło 50 agentów policyjnych do Włoch wyprawiono, którzy na wszystkie kroki Xięcia Bordeaux i Xiężnéj Berry uważać mają.

Anglia.

Z Londynu, d. 27. Listopada.

Court-Journal sądzi, że Xięciu Albrechtowi Sasko-Koburskiemu, jako przyszłemu małżonkowi Królowéj, Parlament zapewne 100,000 funt. szt. pensyi rocznéj przeznaczy; pobierać on będzie tę summę za życia Królowéj a nawet i po jéj śmierci, gdyby ją przeżyć i dzieci z nią splodzić miał; jeżeli zaś małżeństwo będzie bezdzietne, natenczas apanaż o połowę będzie zmniejszony. Oprócz tego (dodaje wspomniana gazeta) kupią dla niego pałac w Londynie i siedzibę wiejską; pod względem téj ostatniéj zawiązano już układy z Królem Belgijczyków, aby mu Clarimont odstąpił. Nareszcie uważa ten dziennik, że jeżeliby N. Pani bez potomstwa zejść miała, od chwili jéj zgonu naturalnie wszystkie stósunki małżonka jéj z tronem angielskim ustają, że więc rodzina Xiecia ani najmniejszego prawa do korony angielskiéj rościć sobie nie może. Dzisiaj też twierdzenie gazet torysowskich, że Feldmarszałek Austryacki, Xiążę Ferdynand Jerzy Koburski, stryj Xięcia Albrechta, na wiarę katolicką przeszedł, Morning-Chronicle z pewnością zbija. «Jest on (powiada) aż do téj chwili protestantem; postanowiono tylko przy zaślubieniu jego z Hrabianką Kohary, żeby dzieci z tego małżeństwa w wierze katolickiéj wychowane zostały.«

Kiedy ślub Królowéj się odbędzie, o tém z pewnością nic jeszcze donieść nie można. Podług dawniejszych podań gazet ministeryalnych zdawało się, iż z tém aż do Kwietnia r. p. czekać chciano; Standard zaś przeciwnie twierdzi, że Parlament zaraz po wakacyach Bożego narodzenia zwołany potrzebne przyzwolenia pieniężne uchwali i że ślub tym sposobem już w Styczniu albo na początku Lutego się odprawi. Pomiędzy gazetami ministeryalnémi Sun najżywiéj na korzyść przyszłego małżonka Królowéj się oświadcza. «Przyznajemy (powiada) i uznajemy to z ra-

dością, że w Niemczech religii nie w ten sposób uczą, jakoby nienawiść ku innym wyznaniom do zbawienia duszy potrzebną była; gdyby więc Xiążę Albrecht tylko tę jednę znamienitą cnotę ziomków swoich do nas sprowadził, tuszyć sobie moglibyśmy, że będzie wzorem miłości chrześciańskiéj ku inaczéj myślącym, wzorem tolerancyi, na któréj niestety! naszym fanatycznym ziomkom zupełnie zbywa. Spodziewamy się wszelako, że jeszcze i inne cnoty z ojczyzny swojéj u nas zaprowadzi, bo szczérość, prostota i poświęcenie materyalnych korzyści, gdzie powinność tego wymaga, są przymiotami, które Niemców znamionują a których nam właśnie bardzo potrzeba. Gdyby nareszcie jeszcze prawdziwą pobożność mógł u nas zaprowadzić i duchowieństwo nasze anglikańskie tém natchnąć, nietylko duchowieństwu ale i całemu krajowi wielceby się zasłużył. Jeżeli on prawdziwym Niemcem, bigoteryą każdego rodzaju gardzić będzie.«

Zdaje się, że w Walii zawsze jeszcze nowych zaburzeń kartystów się obawia ą; przynajmniéj główny dziennik kartystów tamże „Western Vindicator« ciągle wzywa do użycia fizycznego gwałtu a lubo rząd go ile możności przytłumia, czytuje go jednak ludność, mianowicie w południowéj Walii, z wielkim zapałem. Standard udziela pisma z Monmouth z dnia onegdajszego, z którego się pokazuje, iż władze tameczne o zamierzoném gwałtownem oswobodzeniu osadzonych w więzieniu kartystów zawiadomione zostały. Dnia 24. wieczorem (wyrażono w tém piśmie) dowodzący w tym obwodzie Pułkownik Considine w towarzystwie Majora Armstrong do Monmouth przybył; udał się natychmiast do więzienia, oglądał je dokładnie i rozkazał, aby straże podwojono i wszelkie wojska w mieście przez całą noc pod bronią stały. Środki te wzbudziły powszechną w mieście obawę; nie ogłoszono jednak powszechności przyczyny takowych postanowień. Onegdaj rano Pułkownik przegląd odbył wszystkich w mieście tém stojących wojsk a w południe do Newport się udał, zostawiwszy dowództwo w Monmouth i okolicach Majorowi Armstrong. Słychać, że Pułkownik kroki te za rozkazem Ministerstwa spraw wewnętrznych poczynił, które odebrało doniesienie o daleko rozgałęzionym spisku kartystów w celu uwolnienia gwałtem więźniów Montmouth'skich. Jakkolwiek przedsięwzięcie to trudném byłoby do wykonania, wzbudza jednak obawę ta okoliczność, iż przejęto korrespondencye między kartystami Monmouth'skimi i Birminghamskimi i że mnóstwo nieznanego motłochu w mieście (Monmouth) się krząta.

Dnia 24. Listopada odbyło się zgromadzenie w Manszester, na którém, w skutek zaproszenia tamtejszéj Izby handlowéj, miał Doktór Bowring udzielić niektórych szczegółów, dotyczących jego missyi do Berlina. Mówca chwalił miłe przyjęcie, jakiego od wszystkich klass w Niemczech doznał, zacząwszy od Króla na tronie, aż do ostatniego mieszkańca, jako reprezentant przyjaźnych zamiarów Anglii, na które wszyscy odpowiedzieć byli gotowi. Chwalił pojętność ludu niemieckiego, i prawie powszechną dla Anglii przychylność; przytoczył przy zdarzonéj okoliczności słowa pewnego znakomitego urzędnika pruskiego, który, gdy Doktor odjéżdżał, rzekł do niego: »Nie zapomnij Pan o ważności powierzonéj mu missyi; czyń, co będzie w twéj mocy, aby ustalić nasz handlowy związek; nie zapomni Pan, że z jednéj krwi pochodzim.« Poczém Dr. Bowring wystawił obraz związku celnego w Niemczech. Mowa ta Pana Bowring trwała blisko godzinę.

Hiszpania.

Z Saragossy, dnia 21. Listopada.

Xiążę Wittoryi przeniosł swoję główną kwaterę do Mas de las Matas. Pozostałe dywizye zajęły stanowiska swoje przed główną kwaterą. General O'Donnell znajduje się w Mosquerueli. Przeniesienie głównéj kwatery Xięcia poczytują za początek wstecznego odwrotu. Powiadano tutaj, że deputowani z Segarry przybyli do głównéj kwatery w celu zawiązania układów w imieniu Karolistów katalońskich.

Niderlandy.

Z Hagi, dn. 23. Listopada.

Rozgłoszono fałszywą wiadomość, jakoby P. Grovestines udać się miał jako Poseł niderlandzki do Paryża. Pokazało się, że wzmiankowany dyplomatyk otrzymał przeznaczenie na pełnomocnika holenderskiego przy dworze madryckim.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., dn. 30. Listopada.

Podług wiadomości z Wiesbadenu Król Belgijczyków dziś do Bruxelli zawita; Naj. Pan chciał się tylko w Leodium zatrzymać. Z wszystkiego, co słychać, wnosić z pewnością można, że wody wiesbadeńskie znaczną ulgę Królowi w cierpieniach jego przyniosły, i że się takowych przy kilkakrotném zwiedzaniu tych wód całkiem pozbędzie. Nie wspominają jednak teraz nic o zamierzonéj przez Króla podróży do Koburga. — W Wiesbadenie nastała obecnie cisza i wątpią bardzo, czy się tu na zimę zbierze tyle osób, jak sobie poprzednio pochlebiano. Xiążę Albrecht Nassawski wprowadził się jednak do swego pałacu zimowego w Wiesbadenie.

Ciąg dalszy wyimków z Wykazu władzy centralnéj Związku niemieckiego, czerpanych z frankfortskiéj Oberpostamts-Zeitung: »Skutki po kwietniowém powstaniu«. Z pewnością można się było spodziewać, że zbrodnia tak obca niemieckiemu narodowemu charakterowi, zdrada Stanu otwarcie z pośród mordu wystająca, wyprowadzi z obłędu o zamiarach i znaczeniu partyi, która od czasu rewolucyi lipcowéj Niemcy w wzburzeniu utrzymywała. Skutek ten u wielu też nie chybił, atoli nie stał się tak powszechnym, jak się spodziewano. Inaczéj nie byłoby podobieństwem, ażeby zaraz po rokoszu mogła była do nowych spisków znaleść się tak znaczna liczba gotowych uczestników. Wszystkiego wprawdzie używano, by wrażenie wypadku osłabić. Sam wypadek bądź przez lepiéj zawiadomionych, a to umyślnie wbrew prawdzie, bądź przez takich, którym na zupełnéj o tém wiadomości zbywało, jedynie iż to zgadzało się z ich zamiarami lub życzeniami, przedstawiony był za nierozważny czyn młodzieńczy. Dla uwięzionych wszelką litość okazywano, lecz nie poprzestawano na tém i byli tacy, którzy podziwienia domagali się, którzy rokoszan za bohatérów sławili, a schwytanych i zbiegłych nazywali „nieszczęśliwemi ofiarami tyranii." Z tego pojąć można, jak zabiegi stronnicze nie tylko w następnym czasie utrzymywać, ale nawet wzmagać się mogły. W wywołanych z tąd zjawiskach to się wszędzie przebija, że przewodzcy plany swoje zmieniwszy, powzięli postanowienie obrabiać i zniewalać niższe klasy ludu bezpośrednio dla swych zamiarów. Niestety nie byłoto wcale bezskutecznem. Plany zmierzające do rewolucyi w Niemczech w latach następnych, zostały przez śledztwa na jaw wydobyte mianowicie w trojakich zjawiskach. Temi były najprzód: tak zwany »związek mężów«, powtóre »rewolucyjne zabiegi w Wielkiém Xięstwie Hesskiém«, a po trzecie »zabiegi w Szwajcaryj«, z których wyszło nacechowane zdradą Stanu stowarzyszenie »młoda Europa«, a w bliższym stosunku do ojczyzny »młode Niemcy«. Ze »związku ojczyzny« czyli ku poparciu druku, wyszło w ciągu roku 1833. pod nazwami: »Unia«, »związek mężów«, „związek liberalistów«, „Sekcyje", tajne polityczne a zwłaszcza zdradą Stanu tchnące stowarzyszenie, które rozszerzyło się po Frankforcie i kilku sąsiednich miastach i włościach. Istnienie tego stowarzyszenia, według zeznań sądowych, jest udowodnionem. Przyjęto w zeznaniach, że takowe przy zupełnéj jedności ze związkiem ku poparciu druku we wszystkich istotnych punktach, różniło się tylko więcéj oznaczoną organizacyją i rozszérzeniem po między czeladnikami od rzemieślników i włościanami. Według wykrytych a za prawdziwe uznanych stututów, stowarzyszenie Unią zwane składało się z wydziałów, z których każdy obejmował najwięcéj dwónastu członków, zostających pod prezesem czyli mowcą. Dwanaście wydziałów stanowiło seryję, dwanaści seryj Unię. Za zamiar stowarzyszenia przytaczają statuta: „Przyczynienie się do odżycia ogólnéj nieneckiéj ojczyzny." Lecz że zamiar ten był wyraźniéj rewolucyjnym, udowodniono według wyroków sądowych, nie bacząc inne okoliczności, zeznaniami członków, którzy powiadali: że zamiarem stowarzyszenia było: »przyszłe zrewoltowanie Niemiec, obalenie istnących rządów, jedność Niemiec, zaprowadzenie ogólnéj republikańskiéj formy rządu.« Przysięga mająca być uroczyście z wezwaniem Boga wykonaną, któréj jednakże nie zawsze żądano, obowiązywała członków do zachowywania jak najściślejszéj tajemnicy i do przyrzeczenia się »krwią lub majątkiem ku wszystkiemu, coby do pomyślności stowarzyszenia było potrzebném." Zakładać nowe wydziały, których prezesem miał być założyciel, było szczególnie poleconym obowiązkiem członków. Wydziały odznaczano numerami, uczestników zaś bądź temiż, bądź przezwiskami. Między ostatniemi przypadają nazwy Kasiusza i Brutusa, Louvela mordercy xięcia Berry i znanego z piérwszéj rewolucyi francuzkiéj piwowara Santerre. O rozbujałéj fantazyi członków świadczą inne jeszcze dowody. Rokosz z d. 3go Kwietnia sławiono jako „czyn szlachetny" w poemacie jednego z członków stowarzyszenia, stolarczyka Karola Filipa Beringer. Drugi członek stowarzyszenia, zbieg Franciszek Rottenstein, kazał się na fajce odmalować, wznosząc w górę topor, uzbrojony puginałem, a na głowie w trójbarwnéj czapce (czarnéj, czerwonéj i złotéj), będącéj znakiem stowarzyszenia. Puginał w istocie, jak wielu zapewnia, nosił ciągle przy sobie. Do środków, jakie sprzysiężonych obowiązywały, należało także rozszérzanie wielu tajnie drukowanych pism rewolucyjnych, mianowicie: »Praw człowieka i obywatela«, »Słownika konwersacyjnego dla włościan«, Gazety kieszonkowéj", Wyznania wiary wygnańca" i wielu piesni rewolucyjnych. We wszelkich postaciach powtarzały się tu zwykłe wyrazy tak zwanych liberalistów: Swit dnia wolności, rozerwanie kajdan niewoli, zniszczenie tyranów.«

Do środków należało także: uzbrajanie członków stowarzyszenia; skupowano więc karabiny, starano się o zapas prochu, robiono ładunki; ostatnie — według zeznania członków — dawano na użytek w dniu wykonania zamiaru. Nareszcie sprzysiężeni w obec wszystkich ćwiczyli się z wielką zuchwałością w broni i odbywali wycieczki wojskowe, by, gdy powstanie wybuchnie, módz przeciw wojsku wystąpić. Na odbywanych często zgromadzeniach osób, złożonych po większéj części z rzemieślników, bądź miano mowy, a mianowicie przez literatów Freieisen i Funk, bądź czytano gazety, pisma ulotne i miejsca z dzieł Börnego i Heinego, bądź śpiewano pieśni rewolucyjne, a po między temi szczególnie jednę, którą »machina do głów« zwano, a w któréj machiną tę, to jest guilotiną, pamiętną z dziejów rewolucyi francuzkiéj, w szydnych wyrazach grożono. Popęd i kierunek wykonanego d. 2go Maja 1834. uwolnienia więźniów, pochodził od wyżéj stojących członków Unii i był nieznanym wielkiéj liczbie wydziałowych. Kilku tylko dowiedziało się o planie miesiącami przed wykonaniem. Porozumiano się z więźniami, przekupywano żołnierzy, co się po części powiodło, postarano się o suknie dla więźniów.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Austrya.

Z Tryestu, dn. 24. Listopada.

(*Gaz. pow.*) Dziś zawinął do naszego portu statek parowy „Arcyxiążę Jan," płynący z Syry. Na pokładzie tegoż znajduje się Gen. Hess. Ponieważ listy jutro dopiero wydadzą, przeto tyle tylko donieść możemy, że podług ustnego zeznania niektórych podróżnych, w Alexandryi w czasie odpłynięcia francuzkiego okrętu parowego dn. 7. b. m. flotta turecka ciągle jeszcze na kotwicy stała, nie czyniąc najmniejszych przygotowań do udania się pod żagle, i że teraz załatwienie w dobry sposób zachodzących między Portą a Mehmedem Alim zatargów żadnéj wątpliwości nie ulega. O flottach słyszymy, że angielska stoi pod Wurlą, i że i francuzka także zatokę Besika opuściła i do Smyrny dąży.

Włochy.

Z Rzymu, dn. 12. Listopada.

W miejsce zeszłego z tego świata Kardynała Gregorio mianował Papież Kardynała Lambruscini; a Wielkim znown Jałmużnikiem Kardynała Catracane naznaczył.

Egipt.

Z Alexandryi, dn. 6. Listopada.

(*Gaz. powsz. lipska.*) Francuzki Generalny Konsul, Pan Cochelet, zostający w wielkich łaskach u Wicekróla, przedstawił mu w tych dniach Pana Horacego Verneta, który przybył do Egiptu w celu odmalowania kilku bitew z wyprawy wojennéj w latach 1798 i 1799. Basza starał się skłonić tego sławnego malarza do odmalowania także bitwy pod Nisibem.

Pomiędzy przybyłymi tu w ostatnich czasach cudzoziemcami znajduje się także Xiążę Würtemberski, znany zaszczytnie jako badacz starożytności i miłośnik sztuk pięknych, który kraje nad Nilem zwiedzić zamyśla. Nie przyjął on ofiarowanego sobie przez Wicekróla wspaniałego hotelu i stanął w mieszkaniu Hr. Medem, Konsula rossyjskiego. — Mimo to doznał on nazajutrz, odwiedzając Mehmeda Alego, najuprzejmiejszego z strony jego przyjęcia.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 3. Grudnia r. b. obejmuje między innemi postanowienie Król. ministerstwa spraw duch. nauk. i lekarskich, stósownie do którego od feldwebla i wachmistrza wstecz biorąc należne opłaty *iur. stolae* wszyscy duchowni bez różnicy tylko w zniżonych, ku uldze żołnierzom ustanowionych pozycyach pobierać mają; — następującą kronikę osobistą: Nauczycielom Król. szkoły realnéj w Międzyrzeczu, Schultz i Kade, nadało Król. Ministerstwo spraw duchownych, naukowych i lekarskich reskryptem z dnia 7. m. z. predykat »Nauczycieli wyższych;« — następujące doniesienie o chorobie bydlęcéj: Pomiędzy owcami w Klopowicach i Garzynie pow. Wschowskiego, w W. Kępie I. i Święcinku pow. Średzkiego, i w Dupinie pow. Krobskiego wybuchła ospa naturalna i zostały miejsca rzeczone dla owiec i wełny zamknięte; — i następującą pochwałę: Posiedziciel dóbr W. Kraszewski z Czarnotek pow. Średzkiego, obdarzył w cel podniesienia rozpoczętéj od niedawnego czasu w tamecznéj szkółce nauki przemysłowéj „; każdą z 44 uczennic naparstkiem, garniturem igliczek, bawełną i materją na czepki. kołnierze i fartuszki. Ta jego zasługa około rozszerzenia oświaty między ludem, podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości.

— Wiadomo już zapewne publiczności tutejszéj, że od 1. Stycznia r. p. pod redakcyą Pana Napoleona Kamieńskiego, nowe pismo peryodyczne pod tytułem »Dziennik domowy« tu w Poznaniu wychodzić zacznie. W prospekcie na ten dziennik, umieszczonym

w Nr. 36. „Tygodnika literackiego" wyłuszcza przyszły wydawca zasady i cel, jaki sobie przy wydawaniu pisma swego zamierzył, i między innémi tak się wyraża: Domowego, familijnego i towarzyskiego życia nieobjęło dotąd żadne z pism wspomnionych w poczet artykułów swoich i brak ich zastępować musiały obce dziennniki, najwięcéj francuzkie, znacznym kosztem utrzymywane. A jednak tak ważnym i zajmującym jest sam przedmiot, iż warto go obszerniejszéj liczbie czytelników dostępnym uczynić. Nie tyle wzniosłą prawdziwie jest sfera domowego, co publicznego i naukowego życia, ale że nas najbliżéj otacza, że w jéj skład wchodzą najistotniejsze do pożycia ludzkiego żywioły, najwięcéj téż nas obchodzić powinna i dostatecznie poznana, bezpośrednio wpłynie na pomyślność naszą i kraju, tam zwłaszcza, gdzie cała przeszłość stoczyła się do ognisk rodzinnych, a przyszłość bić z nich poczyna wyższego oświecenia światłem. Co dzień, w każdem familijném kole, rozwiązuje się kwestya żywotna, wpływająca mniéj więcéj na powodzenie i całą przyszłość rodziny. Niezawsze atoli znane nam są drogi i środki domowéj pomyślności, które podaje przydłuższa i umiejętna rzeczy rozwaga, a niepoznając się na jéj ważności, wybieramy się nie raz, z małym nader zapasem i to nadpsutych zasobów, w podróż tego życia i jak żeglarze bez stéru i żagli, puszczamy słabą łódkę na wolę nieprzyjaznych nam wiatrów. Otóż potrzeba dokładnego zbadania wszelakich pytań w zakresie domowego, rodzinnego i towarzyskiego życia; rozważenia jego potrzeb, prac i zatrudnień; wykazania jego stron jędrnych lub skażonych i szukania sposobu utrzymania pierwszych, zaradzenia drugim. Zabierając się do tego rodzaju pracy, niezapowiadamy nowych wielkich jakich odkryć, bezpośrednio prowadzących do celu; i owszém na to szczególniéj oglądać się będziemy, co nowsza oświata u nas i u innych narodów wciąż wyświeca, stósując to do ojczystych ziemi naszéj potrzeb; bo w końcu prawidła szczęścia ludzkiego są zawsze i wszędzie te same i jedynie w zastósowaniu się wyróżniają. Ani też myślimy narzucać uwag naszych, jakby nieomylnych ustaw, według których działać i zachować się należy, lecz zamierzamy sobie, aby pismo to, wydobyte z potrzeb i postrzeżeń rzeczywistego życia, wpłynęło na nie naodwrót, tylko na rozleglejszą przestrzeń, aby było organem i punktem zebrania myśli dla wszystkich, którym ten zakres badań nie jest obojętnym; dla jednych, aby własne w téj mierze doświadczenia i uwagi na publiczny, ogólniejszy podawali pożytek; dla drugich, aby przez tamtych z umysłowéj nieczynności ocknieni, nad własném zastanowili się dobrem. Dziennik domowy, będzie więc niejako pamiętnikiem zbierającym wszystkie postrzeżenia w materyi rzeczy domowych, w kraju i za granicą. Mieścić będzie artykuły w rozlicznych kwestyach familijnego i towarzyskiego pożycia; zdejmować z niego obrazy niebędące atoli ani satyrą, ani paszkwilem; rozbierać wielorakie życia spółecznego i domowego stósunki. O wychowaniu, jako najważniejszéj założonego przedmiotu części, z wyłączeniem czystéj naukowéj pedagogiki, dostarczać będzie rozpraw i uwag. Wejdzie w liczne i wielorakie zatrudnienia domowe i gospodarskie, poda ku temu nowe lub przepomniane środki, wynalazki i odkrycia. Niepominie i sztuk pięknych, tak dzielnie na ukształcenie serca i dobrego smaku wpływających i donosić będzie o wszystkiém, co w tym względzie zajdzie i pojawi się ciekawego. Nareszcie oryginalne powieści i poezye, tudzież artykuły o modach należeć mają do zakresu artykułów pisma tego.« — Następnie wzywa szanowny wydawca pisarzy krajowych, a mianowicie płeć piękną, aby płodami pióra swego pismo jego wspierać i zasilać raczyli i wymienia układ, objętość, cenę i i t. p. dziennika swego.

Sér w podarek Królowéj Wiktoryi. — Niedawno skończono sér, który mieszkańcy z West-Penard, w hrabstwie Dorsett, dla Królowéj Wiktoryi zamyślają dać w podarunku. Odpowiada on zupełnie wygórowanym życzeniom (Johna Bulla) to jest gminu angielskiego. Zrobiono nań umyślnie ośmioboczną skrzynię, by przy pakowaniu nie nadwerężyć proporcyi tego ósmego cudu świata. Zrobiono także przepyszny olbrzymi talérz, na którym ten sér Królowéj podać mają, ażali go jéj piękne rączki uniesą, zachodzi wielkie pytanie. Ogromna masa tego séra waży tysiąc funtów i 150 fun. sztr. kosztuje. (R. L.)

OBWIESZCZENIE.

Wartość niższa zagranicznéj monety złotéj w stósunku do pruskich Frd'orów i znaczna ilość w obiegu znajdującéj się téj monety, tak dalece zniżyła kurs takowéj, iż według najnowszego ogłoszenia giełdy Berlińskiéj aż do $9\frac{1}{2}$ procentu spadła. Tém powodowani, wydaliśmy do kass naszych rozrządzenie:

aby w żadnych opłatach, zagranicznéj monety złotéj nie przymowano.

Oznajmiając to członkom towarzystwa kredytowego, nadmieniamy przytem, że stóso-

wnie do wydanego przez Królewskie Naczelne Prezydyum rozporządzenia

zagraniczna moneta złota, każdego czasu w kassie głównéj tutejszéj Królewskiéj Regencyi na kurant zamienioną być może, a to według kursu dziennego giełdy Berlińskiéj, który w kassie regencyjnéj wywieszonym jest.

Poznań, dnia 5. Grudnia 1839. r.

Dyrekcya Generalna Ziemstwa.

Wystawa gwiazdkowa.

We wszystkich celniejszych i większych miastach nastręcza się mieszkańcom około Bożego Narodzenia widok wystawy przedmiotów, które tak co do swego składu sztucznego, jako też co do swéj kwalifikacyi do stósownych podarków na gwiazdkę i Nowy rok powszechny udział wzbudzają. Na takiéj wystawie — jaką większa część Publiczności tutejszéj albo sama oglądała w Berlinie, lub o któréj tylko ma wiadomość z doniesień — zbywało dotąd w Poznaniu.

Mocno przekonany o wybornym smaku i lubownictwie sztuki tutejszéj Szanownéj Publiczności, przedsięwziąłem i tutaj taką wystawę gwiazdkową, i wprawdzie zupełnie w sposobie Berlińskim do skutku przywieść. Wystawa ta składająca się z rzędu ozdobnych budek, obejmujących przedmioty najgustowniejsze, tak do oględu, jako też do zakupienia w cenach ile można umiarkowanych, miejsce mieć będzie na sali hotelu Saskiego i w przyległych pokojach.

Jako przedmioty sztuki do oględu szczególnie odznaczać się będą:

Poczdamski podwórz kolei żelaznéj, z widokiem na miasto i część linii kolejowéj z ruchomemi wozami parowemi;

łaźnia indyjska z kilku powabnemi transparentami.

Przytém namieniam najuniżeniéj, iż dzień otwarcia równie jak cena wstępu osobno będą obwieszczone. Karól Rau.

Smarowidło na skóry, które dla swéj dobroci i taniości użyć się da do wszelkich robót rymarskich, również smarowidło do wozów, funt po 3 sgr., robi i sprzedaje

F. Seidemann,
Chwaliszewo Nr. 91.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj

Dnia 3. Grudnia 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{4}$	$103\frac{1}{4}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{5}{8}$	$102\frac{1}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$70\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{5}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{11}{12}$	$101\frac{5}{12}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	$102\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	103
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{5}{8}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$96\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	216	215
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$12\frac{2}{3}$	$12\frac{1}{6}$
Innemonety złote po 5 talarów .	—	10	$9\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 8. Grudnia 1839. r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od d. 29. Listopada aż do 5. Grudnia 1839. urodziło się chłopców.	urodziło się dziewcząt.	umarło płci męsk.	umarło płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	4	1	2	5	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dz. Zejland	—	3	—	1	3	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	1	1	3	2	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob. Kamieński	—	4	2	2	—	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Subd. Czerwieński	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	4	3	2	2	2
W ewanielickim S. Piotra	Kand. Rhesener	—	2	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Niese	—	—	2	3	—	2
		Ogółem .	18	9	13	12	4